

ANDRZEJ NIEUWAŻNY  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
Instytut Historii i Archiwistyki

## Polscy jeńcy w Rosji 1812–1815. Co wiemy?

„Wciąż zbyt mało wiemy o losie jeńców z 1812 r. i represjach, jakim poddały ich władze rosyjskie”, westchnęła niespełna piętnaście lat temu wybitna badaczka dziejów Polaków w Rosji, Wiktoria Śliwowska<sup>1</sup>. Rzeczywiście, o ile dzieje zesłańców politycznych mają bogatą literaturę, los jeńców Aleksandra I długo pozostawał niemal „białą plamą”. Nawet wydawnictwa zbiorowe, takie jak „Syberia w historii i kulturze narodu polskiego” (Wrocław 1998), „Polacy w Gruzji” (Lublin 2002) czy specjalny numer periodyku „Niepodległość i Pamięć” (nr 11, 1998) niewiele mówią o tysiącach ludzi wysłanych w latach 1813–1814 na Kaukaz i na Syberię. Nie widać ich prawie w pracy Mieczysława Wieliczki o polskich jeńcach w Rosji (1998)<sup>2</sup>, a piszący w 2001 r. o Polakach na Kaukazie Grzegorz Piwnicki poświęca im jedynie kilka wzmianek<sup>3</sup>. Od 1923 r. jedynym ważniejszym tekstem na ten temat pozostaje artykuł Henryka Mościckiego, napisany na podstawie szczątkowych źródeł i opracowań. Problematyką tą pobieżnie zajął się również Michał Janik<sup>4</sup>. Później, aż do początku XXI w., losy kilkunastu tysięcy polskich oficerów i żołnierzy Napoleona kwitowano ogólnikami i przybliżonymi liczbami.

Niezadowolający stan badań nie może dziwić. Niemal wszystkie źródła znajdują się w archiwach rosyjskich, a dostęp do nich jest dla polskich badaczy dość świeżej daty. W Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowo–Historycznym (RGWIA) w Moskwie zachowały się rozporządzenia centralnych władz cy-

---

<sup>1</sup> *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. V.

<sup>2</sup> M. Wieliczko, *Jenictwo wojenne Polaków w Rosji w latach 1503–1918*, Lublin 1998.

<sup>3</sup> G. Piwnicki, *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001, s. 183, 192.

<sup>4</sup> H. Mościcki, *Polacy w niewoli rosyjskiej w r. 1812*, [w:] *Pod znakiem Orła i Pogoni. Szkice historyczne*, wyd. 2, Lwów–Warszawa 1923, s. 105–109, 223–225; M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 89–93.

wilnych i wojskowych, raporty dowódców z Syberii i Kaukazu oraz dokumentacja wysyłki Polaków z Rosji z lat 1814–1816. Informacje statystyczne, w tym zawarte w raportach gubernialnych z 1813 r., odnaleźć można w petersburskim Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym (RGIA). Archiwum Polityki Zagranicznej Imperium Rosyjskiego (AWPRI) posiada nieco luźnych akt z lat 1813–1820. Nieliczne materiały policyjne znajdujemy w Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej (GARF). Z archiwów prowincjonalnych zbadaliśmy zasoby Historycznego Archiwum Obłasti Omskiej (IAOO), a w nich spisy Polaków wcielonych do wojska na linii syberyjskiej (zwłaszcza do pułków kozackich), w tym kilkaset stanów służby. Zapewne w kolejnych archiwach zachowały się dokumenty dotyczące przemarszów polskich jeńców, chorych w lazaretach lub innych spraw.

W Polsce źródeł do tematyki jeniecko–napoleońskiej jest niewiele. W krakowskim archiwum PAN zachowały się w odpisie cenne wspomnienia jeńca, generała Dominika Dziewanowskiego, w Bibliotece Czartoryskich zaś „adres” rodzin do Aleksandra I z 1814 r., z prośbą o uwolnienie bliskich. Archiwum Muzeum Wojska Polskiego posiada pisane w niewoli listy podpułkownika Józefa Sowińskiego. Ponadto udało się odnaleźć jeszcze kilka dokumentów rozrzuconych po zasobach krajowych<sup>5</sup>.

Gdy sięgamy po źródła drukowane, okazuje się, że epizod jeniecki omawia pięć pamiętników. Niewoli na Kaukazie poświęcił w całości swe zapiski żyjący na swobodnej stopie podoficer Legii Nadwiślańskiej Stanisław Nowacki (1833); podobnie uczynił lekarz 10. pułku huzarów Księstwa Samuel Peszke (1913), mieszkający „na słowo” w guberni saratowskiej i tambowskiej. W 1961 r. Ryszard Grabalowski wydał pamiętnik podoficera 7. pułku piechoty Melchiora Witkowskiego, wziętego do niewoli po bitwie pod Czasznikami. To jedyny znany nam opis losu żołnierzy zesłanych do Omska i na linię syberyjską. Z kolei w 1997 r. Norbert Kasparek opublikował pamiętniki wziętego przez kozaków pod Medynią podpułkownika 4. pułku szaserów, Ignacego Lubowieckiego, który spędził niewolę „na słowo” w Tambowie. Opisał, podobnie jak Peszke, życie prowincjonalnej Rosji czasów Aleksandra I i swoje (często dobre) doświadczenia. W skromniejszym zakresie wspominał niewolę w Tambowie pułkownik 14. pułku kirasjerów Stanisław Małachowski<sup>6</sup>.

Przełom w badaniach nad studziesięciotysięczną masą jeńców Wielkiej Armii (tyłu, w tym 44,6 tys. żywych, naliczono w lutym 1813 r.) stanowiło dzieło ostat-

<sup>5</sup> Kraków, BPAN, Teki Staszewskiego 8750; BCzart. 5242 V, Adres Polek.

<sup>6</sup> S. Nowacki, *Podróże do Georgii w czasie mojej niewoli w Rossyi, odbyte w roku 1813, 1814 i 1815*, Poznań 1833; S. Peszke, *Mój pobyt w niewoli rosyjskiej w r. 1812*, Warszawa 1913; M. Witkowski, *Pamiętnik prostego żołnierza z lat 1812–1816*, Wrocław 1961; I. Lubowiecki, *Pamiętniki*, Lublin 1997; S. Małachowski, *Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego posła do Stambułu w czasie Sejmu Czteroletniego, generała Wojsk Polskich, senatora, kasztelana Królestwa Polskiego*, Poznań 1885.

nego piętnastolecia. Historycy rosyjscy młodszego pokolenia, zwłaszcza Witalij Bessonow, Boris Miłowidow i Siergiej Chomczenko, podjęli gruntowne badania archiwalne. Ich artykuły dotyczą całości problematyki, omawiają poszczególne wojska (neapolitańskie, portugalskie itd.) oraz gubernie i regiony. Publikowane są głównie w wydawnictwach pokonferencyjnych, a w wersji elektronicznej prace te zebrano na stronie <http://adjutant.ru/captive/index.htm>. W 2011 r. staraniem Bessonowa, Miłowidowa i Andrieja Popowa ukazał się osobny tom o napoleońskich jeńcach w Rosji w latach 1806–1814. Dzieło to, uwzględniające perspektywę czasową od Austerlitz, zawiera syntezę tematu, pięć obszernych fragmentów pamiętników (wojskowych francuskich i niemieckich), analizę 95 wspomnień jenieckich oraz bibliografię. Odnotowano w nim 154 rosyjskie publikacje z lat 1974–2010, z czego do roku 1997 ukazało się zaledwie osiemnaście. Wspomniani autorzy zajęli się też Polakami, pisząc wartościowe, oparte na archiwaliach artykuły<sup>7</sup>.

Na Syberię trafiła ledwie czwarta część z 11,5 tys. polskich jeńców, żyjących wiosną 1814 r., ale to o nich wiemy najwięcej. Głównie dzięki opartemu na źródłach z RGWIA artykułowi Miłowidowa oraz wykorzystującym lokalne archiwa i „syberyjską” literaturę studiom Wadima Sulimowa, Swietłany Mulin y i Aleksandra Magieramowa. Dwa ostatnie artykuły dotyczą różnych (w tym kulturowych) aspektów wcielania Polaków do syberyjskiego wojska kozackiego; tłumaczona częściowo na polski praca Magieramowa zawiera wypisaną z omskiego archiwum listę polskich „kozaków”. Niestety, nie jest ona wolna od błędów. Skorygował je po części wydany przez Mulinę słownik polskich jeńców na Syberii, zawierający 265 nazwisk konfederatów barskich, około 500 żołnierzy napoleońskich i około 400 powstańców z 1831 r. Także Sulimow zamieścił listę w niedużej pracy o jeńcach polskich<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> *Wojennoplennyje armii Napoleona w Rossii 1806–1814. Memuary. Issledowanija*, Sankt–Peterburg 2012; W. Bessonow, B. Miłowidow, *Polskije wojennoplennyje Wielikoj armii w Rossii w 1812–1814 gg.*, [w:] *Epocha 1812 goda. Istoczniki. Pamjatniki. Problemy*, Moskwa 2006, s. 289–305; B. Miłowidow, *Wojennoplennyje poljaki w Sibiri w 1813–1814 gg.*, [w:] *Otieczestwiennaja Wojna 1812 goda. Istoczniki, Pamjatniki. Problemy*, Możajsk 2009, s. 325–359; S. Chomczenko, *Wojennoplennyje poljaki w Astrachanskoj gubernii w 1812–1815 gg.*, [w:] *Otieczestwiennaja Wojna 1812 goda. Istoczniki, Pamjatniki. Problemy*, Moskwa 2006, s. 306–313; idem, *Niezadaczliwyj spasiatel Otieczestwa, ili kak odin mieszczanin polskij bunt usmirjal*, [w:] *Otieczestwiennaja Wojna 1812 goda i rossijskaja prowincija w sobytijach, czelowieczeskich sudbach i muziejnych kollekcijach*, Małojarsławiec 2009, s. 187–191.

<sup>8</sup> W. Sulimow, *Podgotowitielnyj etap otprawki w Sibir’ plennyh poljakow w 1813 g.*, <http://library.ikz.ru/georg-steller/materialy-iv-mezhdunarodnoi-nauchno-prakticheskoi/Sulimov-V.-S.-Podgotoviteli-eta-otpravki-v-1>; rozszerzone [w:] *Polskaja armija Napoleona w Tobolskoj gubernii*, Tobolsk 2007; S. Mulin a, *Polskije woennoplennyje na służbie w sibirskom kazaczem wojskie*, <http://www.omgau.ru/tsentr-polskoy-istorii-yazyka-i-kulturyi/voennoplennyje-polyaki.html>; A. Magieramow, *Wojennoplennyje „Wielikoj armii” na służbie w sibirskom linijnom kazaczem*

Nieproporcjonalne do znaczenia zainteresowanie wzbudził tzw. spisek tomski, czyli konspiracja kilkunastu żołnierzy (po trzech latach oskarżono czterdziestu), planujących — przy udziale zesłanego za fałszerstwa Marcina Wąsowicza — przejęcie broni i władzy w Tomsku wiosną 1814 r. Zajmowano się nim, począwszy od artykułu z 1912 r., podpisanego „K. K s z – o w”, do tekstu z 2009 r. autorstwa Miłowidowa, który uzupełnił ustalenia poprzednika o dokumenty z RGWIA. Kilka lat wcześniej Renata Opłakowska zebrała w całość artykuły polskie i zawartość poszytu z omskiego IA00<sup>9</sup>.

Poza Syberię wyszedł wspomniany tekst Chomczenki o guberni astrachańskiej oraz Siergieja Jucho o Białorusi<sup>10</sup>. W Polsce jeńcami zajmował się niżej podpisany, wykorzystując m.in. grant NCN<sup>11</sup>.

Pośród 44 650 jeńców, którzy dożyli lutego 1813 r. (Bessonow szacuje, że do tej daty zmarło ich 65,5 tys.)<sup>12</sup>, Polacy stanowili około jednej czwartej. Większości oficerów zezwalano, tak jak np. Francuzom czy Niemcom, na osiedlenie w europejskich guberniach pod nadzorem władz cywilnych i policyjnych. Tylko osobom uznanym za buntowników lub zdrajców (jak np. Polacy z guberni litewskich) pogarszano warunki. Los polskich podoficerów i szeregowych różnił się radykalnie od losu innych jeńców. Nie pozwolono im szukać cywilnych zajęć zgodnych z wyuczonym zawodem, lecz zmuszano do rosyjskiej służby, próbując też zmusić do złożenia przysięgi.

Ilu polskich żołnierzy trafiło do niewoli w Rosji? Raporty z 44 guberni (brak tylko grodzieńskiej i *oblasti* tarnopolskiej) odnotowały co najmniej 9 575 żywych polskich jeńców i dezertów. Doliczyć do nich trzeba około 900 żołnierzy, którzy albo dotarli już na Kaukaz, albo byli w drodze i „wymknęli się” statystyce.

Powtórzmy, że dane pochodzą z lutego 1813 r., gdy wielu rannych lub chorych zmarło. Umierali jeszcze w Smoleńsku, nad Berezyną, w Wilnie czy Kownie. Rządziej z powodu złego traktowania (choć zdarzały się zabójstwa), z reguły z wyczerpania, przeziębienia, niedożywienia. Jeśli przyjmiemy, że odznaczeni się większą niż np. Neapolitańczycy czy Francuzi odpornością na klimat i uwzględnimy,

---

wojskie, //http://artofwar.ru/m/maa/text\_0140.shtml; S. Mulina, A. Krich, *Poljaki w Zapadnoj Sibiri. Poslednaja tret' XVIII–pierwaja tret' XIX vekov: Biograficzeskij slovar*, Omsk 2013.

<sup>9</sup> K. K – s z o w, *Tomskij zagovor*, „Istoriczeskij Wiestnik”, 1912, nr 8, s. 643–644; B. Miłowidow, op. cit.; R. Opłakowska, *Historia pewnego spisku (o próbie polskich zesłańców wzniesienia powstania na Syberii w 1814 r.)*, „Wrocławskie Studia Wschodnie”, t. IV, 2000, s. 12–17.

<sup>10</sup> S. Jucho, *Antropologija wojny 1812 goda: polskije wojennoplennyje francuskoj armii na Bielarusii (1812–1815): (po dokumentam nacionalnogo istoriczeskogo archiwa Bilarusii)*, [w:] *Wojna i orużije: Nowyje issledowanija i materiaty*, cz. II, Sankt Peterburg 2010, s. 444–453.

<sup>11</sup> A. Nieuważny, *Przeciw Napoleonowi? Projekt legionu polskiego do walki z Francją w 1813*, [w:] *W kraju i na wychodźstwie*, Toruń 2001, s. 715–723; *Polskije wojennoplennyje w Sibiri 1812–1815*, [w:] *Sibirica. Istorija poljakow w Sibiri w issledowanijach polskich i rossijskich uczonych*, Nowosibirsk 2013, s. 165–181.

<sup>12</sup> *Wojennoplennyje armii Napoleona*, s. 114.

iż w polskich pułkach służył tylko co szósty z 65,5 tys. zmarłych w niewoli, i tak przekraczamy liczbę 20 tys. polskich jeńców. Oznacza to, że do niewoli dostał się co czwarty z żołnierzy, którzy wkroczyli do Rosji. Na ułożonej przez Chomczenkę a weryfikowanej przez autora niniejszego tekstu liście oficerów widzimy siedmiu generałów: pięciu z Księstwa (Józef Zajączek, Tadeusz Tyszkiewicz, Dominik Dziewanowski, Józef Wasilewski i Michał Kamieński), jednego Francuza w polskiej służbie (Jean-Baptiste Pelletier), jednego Polaka w służbie francuskiej (Jan Konopka) oraz około trzydziestu pułkowników, majorów i podpułkowników, tak służby polskiej, jak francuskiej<sup>13</sup>. Ogromną większość stanowili zatem podoficerowie i żołnierze.

Decyzję o posłaniu polskich jeńców na linię kaukaską podjął Kutuzow w październiku 1812 r., jeszcze przed odwrotem Wielkiej Armii. Zatwierdzony przez cara dziennik (protokół) posiedzenia Komitetu Finansów z 21 grudnia (9 grudnia starego stylu)<sup>14</sup>, mówi już także o Gruzji i linii syberyjskiej. Niezależnie od swego symbolicznego charakteru, decyzja niosła oszczędności: jako żołnierze jeńcy kosztowali mniej, a rekrutów, których mieli zastąpić, można było wysłać do walki z Napoleonem. Rosjanie przywołują później precedens konfederatów barskich służących Katarzynie II. Wcielanie jeńców do własnych szeregów było w początku XIX w. częstą praktyką; przypomnijmy tylko Legię Północną czy Legię Nadwiślańską. Armie narodowe dopiero się tworzyły<sup>15</sup>.

Raporty z lutego 1813 r. powstały jeszcze w europejskich guberniach Rosji, gdy marsz jeńców na zachodnią Syberię lub Kaukaz wstrzymano w obawie przed epidemią (rok 1813 to rok tyfusu). Niebawem Polacy ruszą dalej, kierując się na syberyjski Iszym lub Georgiewsk. Kierunki dyktowała geografia i ekonomika sił; na linię syberyjską trafić mieli jeńcy z guberni: wileńskiej, witebskiej, kurlandzkiej, liflandzkiej, estlandzkiej, pskowskiej, sanktpetersburskiej, nowgorodzkiej, twerskiej, moskiewskiej, wołogodzkiej, jarosławskiej, kostromskiej, wladimirskiej, niżegorodzkiej, kazańskiej, wiackiej i permskiej. Cywilne władze innych guberni wysłać miały Polaków do stolicy guberni kaukaskiej, Georgiewska. Stąd posyłano ich do jednostek linii kaukaskiej lub do Gruzji<sup>16</sup>.

Już 25 marca 1813 inspektor Inspekcji Sybirskiej, obejmującej wojska od Tobolska po Kamczatkę, dowódca 29. Dywizji (rychło przemianowanej na 30.) generał lejtnant Głazenap powiadomił ministra wojny księcia Górczakowa o przygotowaniach do przyjęcia jeńców. Połowę z nich planował wcielić do dziesięciu puł-

<sup>13</sup> Petersburg, Rossijskij Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw [dalej: RGIA], fond 1409, op. 1, d. 656, cz. 1; d. 656, cz. 2; d. 657.

<sup>14</sup> Daty podajemy w nowym stylu.

<sup>15</sup> Moskwa, Rossijskij Gosudarstwennyj Wojenno-Istoriceskij Archiw [dalej: RGWIA], fond 1, op. 1, d. 2660, k. 1, 21.

<sup>16</sup> Ibidem, k. 24.

ków kozaków syberyjskich, rozrzuconych na dużej przestrzeni i mocno osłabionych. Żołnierze Napoleona szli więc śladem konfederatów.

Gdy z obawy przed zarazą ruch jeńców wstrzymano, 15 maja Głazenap potwierdził gotowość do ich przyjęcia. Zapowiadał też, że rozdzieli polskich oficerów. W korespondencji z cywilnym gubernatorem tobolskim von Brinem widać przygotowania w Iszymie, który był ostatnim etapem przed linią syberyjską. To tam pod nadzorem komendanta placu (ros. *plac-majora*) Szewnina Polaków czekał przydział do pułków i batalionów. Wedle dokumentów z archiwum omskiego (niestety ograniczonych do pułków kozaków), pierwsze kolumny dotarły do Iszumu i Omska w drugiej połowie lipca 1813 r., ostatnie zaś — wiosną 1814 r. Także w zimie marsz odbywał się w przyzwoitych warunkach. Do wyżywienia jeńców, ich umundurowania i obucia na koszt skarbu zobowiązano cywilnych gubernatorów guberni, które leżały na jego trasie. Dopiero po formalnym wcieleniu żołnierza (i związane z jego utrzymaniem koszty) przejmowała administracja wojskowa. Władze cywilne odpowiadały więc za hospitalizację pozostałych w lazaretach Polaków i dosłanie ich na miejsce przeznaczenia. Na podstawie ministerialnego zarządzenia, maszerującym przez Rosję cudzoziemcom przyznano zasiłki (wydawane na cały tydzień): od trzech rubli na dobę dla generałów, po pięćdziesiąt kopiejek dla niższych oficerów oraz pięć kopiejek dla podoficerów i szeregowych<sup>17</sup>.

Do początku października przybyło partiami do Iszumu 25 oficerów i 949 żołnierzy. Zgodnie z zapowiedzią, Głazenap rozrucił oficerów po linii syberyjskiej, do służby zmusić ich nie miał prawa. Wybranych 425 polskich kawalerzystów rozdzielił do dziesięciu pułków kozackich, które za wyszkolenie i dyscyplinę cenili wyżej niż jazdę liniową; 498 piechurów wcielono do pułków i batalionów 30. Dywizji. Dwudziestu rannych, starszych i niezdolnych do służby trafiło do kompanii inwalidów. Pozostało w Iszymie pięciu Polaków; jeden z nich zmarł w szpitalu<sup>18</sup>.

Do twierdzy georgiewskiej pierwsza, mała partia (siedemnastu oficerów i dwóch szeregowych) przybyła w końcu stycznia 1813 r., w początku kwietnia było tam już 856 szeregowych i dwie kobiety. Marsz reszty wstrzymano w obawie przed epidemią. Polacy masowo przybędą na Kaukaz od czerwca. W RGWIA znajdują się raporty z przybycia prawie 50 konwojów. Poza pierwszym, z połowy marca, który z 400 maszerujących stracił 52 zmarłych, straty (zmarli, chorzy) nie przekraczały 5–10% stanu, a umierały jednostki. Kolumny prowadzili zwykle oficerowie rezerwy lub milicji (*opolczenijska*) z niezbyt licznym konwojem. Marsze nie miały w żadnym wypadku wyniszczać żołnierzy, których przecież potrzebowano w armii. Melchior Witkowski twierdzi, że po skardze jeńców

<sup>17</sup> Ibidem, d. 2658, k. 35, 87–88v; W. S u l i m o w, op. cit.; daty przybycia i opis poszczególnych partii: Omsk, Istoriceskij archiw Omskoj oblasti [dalej: IAOO], fond 67, d. 44.

<sup>18</sup> RGWIA, fond 1, op. 1, d. 2985, k. 1–2.

na dowódcę kolumny, został on aresztowany za nadużycia przez komendanta placu w Iszymie<sup>19</sup>.

Do początku listopada do Georgiewska dotarło dwóch wyższych i 84 niższych oficerów, 6688 podoficerów i żołnierzy oraz 55 żon i kochanek (markietanek?); 1205 podoficerów i szeregowych posłano do Gruzji, a 5483 na linię kaukaską. Mniej mamy dokumentów z okresu późniejszego, gdy przybyło jeszcze co najmniej 2200 polskich jeńców; raport z 19 kwietnia 1814 odnotował 8963 podoficerów i szeregowych. A przecież były i straty. Tak duży napływ ludzi (co czwarty żołnierz w guberni mówił po polsku) oznaczał kłopoty z mundurami i wyposażeniem a ponadto znacząco przerastał potrzeby pułków. Miejscowi dowódcy próbowali przekazać nadliczbowych żołnierzy do robót cywilnych, a czynili to tym chętniej, że oznaczało to przerzucenie kosztów właśnie na władze cywilne. Ostatecznie 2174 jeńców oddano inżynierii wojskowej do umocnienia brzegów rzeki Terek, a 1323 wysłano do osad i pułków kozackich ze względu na brak etatów w pułkach regularnych. Posłany między kozaków Nowacki opisze to następująco: „tu na tej linii kaukaskiej było wszystkich Polaków 10 tysięcy zabranych do niewoli rosyjskiej, lecz nie wszyscy nosili broń, byli tacy, którzy chodzili do lasów do spuszczenia drzewa, a ci się nazywali robocze partie, drudzy byli kozakami i mieli konie, inni kanonierami do strzeżenia fortec, ale wszyscy ogólnie pobierali żołąd i żywność z Jegorowskiej [georgiewskiej — A.N.] fortecy”. Administracyjny spór toczył się o utrzymanie nielicznych wdów i niezamężnych „żon żołnierskich”. Bez męża w służbie nie mogły liczyć na armijne świadczenia, obowiązek ich utrzymania Ministerstwo Wojny zrzuciło więc na władze cywilne<sup>20</sup>.

W niektórych pułkach jeńcy stanowili duże grupy (kazański pieszy — 402, suzdalski — 357, wołogodzki — 227, sewastopolski — 183), większość lądowała jednak w pułkach garnizonowych (władykaukaski — 729, kizlarski — 689, mozdowski — 355). W końcu sierpnia 1814 r. dowodzący na Kaukazie i w Gruzji generał Rtiszczew ostrzegał, że nie może przydzielać Polaków do pułków przygranicznych, bo odmawiają przysięgi i uciekają. Pojmani przyznali, że celem ich był francuski konsul w Persji i służba w armii francuskiej. Uciekinierzy nie wiedzieli, że wśród plemion kaukaskich czekał ich bodaj gorszy los. Polaków traktowano jak zwykłych „niewiernych”, a część sprzedano jako niewolników. Powołując się na list kupca Rose, który spotkał ich w Konstantynopolu, w kwietniu 1815 r., wielki książę Konstanty podał carowi ogromnie przesadzoną liczbę 3 tys. byłych polskich żołnierzy, trzymanyh przez Persów, Turków i plemiona kaukaskie. Prosił brata o interwencję ambasadora Rosji na rzecz uwolnienia nieszczęślików<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> M. Witkowski, op. cit., s. 54.

<sup>20</sup> RGWIA, fond 1, d. 2658, k. 45–47, 62; S. Nowacki, op. cit., s. 20.

<sup>21</sup> Konstanty do Aleksandra, 8 kwietnia [27 marca] 1815, Moskwa, Archiw Wnieszniej Politiki Rossijskoj Imperii [dalej: AWPRI], fond 133, op. 468, d. 9256, k. 2–3/o.

Na Syberii problem ucieczek był marginalny, Głazenap pilnował za to, by żołnierzy przydzielać wedle specjalności. Jak pisał Witkowski „od kawalerii z naszych Polaków — do kozaków przydzielał, od piechoty — do pułków piechotnych”. On sam trafił z piętnastoma towarzyszami do omskiego pułku fortecznego, resztę piechurów posłano do Pietropawłowska, Iszymu czy Żelezinki. Biogramy z omskiego archiwum wydane przez Mulinę i Annę Krich pokazują, że dla wielu „polskich kozaków” była to trzecia służba. A doświadczeni żołnierze byli na Syberii szczególnie cenni. Według raportu skierowanego do ministra wojny Gorczakowa 27 grudnia 1813, do ośmiu syberyjskich pułków i batalionów wcielono 1220 piechurów, a 645 kawalerzystów do dziesięciu pułków kozaków syberyjskich; 61 polskich artylerzystów weszło do artylerii konnej. Razem z inwalidami i pomocnikami szpitalnymi, rozdzielono 2005 jeńców. Nie był to koniec, od stycznia do marca 1814 r. przybędzie jeszcze ponad 450 ludzi. Ostatni przydział odnotowany w materiałach z omskiego archiwum — 81 piechurów do batalionu bijskiego — nosi datę 24 czerwca 1814<sup>22</sup>.

Napływ 2,5 tys. zmęczonych, lecz obeznanym z wojną weteranów zmuszał Głazenapa do przemyślenia reguł bezpieczeństwa. Oficerów, których „z urzędu” podejrzewał o solidarność i buntowniczy ducha, posłał do wysuniętych umocnień linii syberyjskiej i pod nadzór tamtejszych komendantów. Zasady postępowania z podoficerami i szeregowymi zachowały się wraz z posłaną 24 października 1813 do kancelarii Syberyjskiego Kozackiego Wojska Liniowego listą 426 polskich kawalerzystów. Do tworzących linię syberyjską redut należało przydzielać nieduże, łatwe do obserwacji partie Polaków. Zakazano im korespondencji prywatnej, mieli prawo tylko do otwartych listów podanych drogą służbową, które kancelaria Głazenapa posłać mogła do Petersburga. Polski kontyngent należało szkolić w służbie konnej i pieszej, wdrażać do dyscypliny i uczyć szacunku dla zwierzchników. Jednak w sprawach bytowych (mundury, jedzenie, żołąd, furaż) traktowani mieli być na równi z kozakami<sup>23</sup>.

Mały Iszym pękał w szwach. W początku września 1813 r. administracja cywilna straszyla Petersburg liczebną przewagą Polaków nad miejscowymi oraz konwojem. Niektórzy jeńcy grozić mieli fatalnymi dla miasta rozruchami. Z Petersburga nakazano rozrzucić ich po okolicznych wsiach, przyspieszyć procedury przydziałowe i wzmocnić nadzór. Dochodzenie Głazenapa wykazało, że „polskie nieporządki” w Iszymie to wymysł władz cywilnych, które — licząc na wydalenie jeńców z miasta — rozdmuchały pijacką kłótnię. W miasteczku Polacy utrzymywali dyscyplinę, zaś we wsiach hołubiono ich w zamian za pomoc w pracach polowych.

Kłopoty przysłyły gdy część jeńców odmówiła przymusowej służby wojskowej i opuszczenia Iszymu. Zdaniem generała znów zawiodła administracja — ho-

<sup>22</sup> M. Witkowski, op. cit., s. 55; RGWIA, fond 1, op. 1, d. 2658, k. 258; IAOO, fond 67, op. 1, d. 44, t. 1, k. 125.

<sup>23</sup> IAOO, fond 67, op. 1, d. 44, t. 1, k. 13–14.



rodniczy i ziemski *isprawnik*. Otrzymałszy od tobolskiego gubernatora cywilnego ogólne zasady przyjęcia przez jeńców rosyjskiego poddaństwa i podjęcia pracy w państwowych lub prywatnych fabrykach, zapomnieli, że nie dotyczą one (poza oficerami) cudzoziemców wcielonych do armii. Przyjmując przysięgę od huzara Świderskiego, odebrali odeń oświadczenie o pozostaniu w Iszymie, a jego śladem pójść chcieli inni. Przybyłemu 9 października oddziałowi kozaków opierało się jednak tylko sześciu Polaków, w których „tłukł się jeszcze duch wolności od służby wojskowej”. Konflikt zażegnano, huzar Świderski został kozakiem, a 23 października 1813 Głazenap meldował, że w Iszymie odbywać się będzie już tylko — bez postoju — odbiór jeńców od władz cywilnych. Rozdział do jednostek nastąpi w Omsku. Potwierdza to Witkowski, który przybył do twierdzy omskiej na początku grudnia<sup>24</sup>.

Wcielanych przymusowo żołnierzy próbowano dodatkowo uzależnić wymuszoną przysięgą „na wieczne poddanie się Rosji”. Głazenap kazał oficerom naciskać podwładnych i uzależniać od złożenia przysięgi np. zgodę na małżeństwo. Naciski na przygnębionych klęską, niewolą i wcieleniem do wrogiej dotąd armii żołnierzy przynosiły skutek. 6 listopada generał donosił ministrowi wojny o przysiędze 115 Polaków z tobolskiego pułku garnizonowego. Dowódca „zdołał rozsądnymi środkami nakłonić ich do wstąpienia na wieczne poddaństwo Rosji”. 24 listopada 1813 chęć złożenia przysięgi potwierdziło kolejnych 34 jeńców, a w końcu grudnia 1813 r. generał meldował o 128 podpisanych przysięgach w ciągu miesiąca. Często na akcie, „za prośbujących, że nie umieją gramoty, rękę przyłożył” któryś z piśmiennych kolegów, często podoficer. Zdarzają się też podpisy „znakiem Krzyża Świętego”<sup>25</sup>.

Przysięgi oficerów były rzadkie. Poza wspomnianym przez Głazenapa „porucznikiem adiutantem baronem Bemem” (według Bronisława Gembarzewskiego, porucznik Emanuel Bem zginął pod Borodino), rosyjskie źródła podają nazwiska kapitanów: Zubkowskiego (?), Ertla (?), porucznika Grabowskiego (Gembarzewski wymienia czterech) oraz podporuczników Łukasza Starzyńskiego (15. pułk ułanów), Michała Bronka (13. pułk huzarów), Antoniego Miaskowskiego (6. pułk ułanów), Ulianowskiego (?), Sokolnickiego (Gembarzewski podaje trzech), Siniakiewicza (?), Zenkowicza (?), Morgulca (Fortunata lub Ksawerego), Babecznego (?), Lepine’a (?). Jak widać, niewiele nazwisk, a stopnie niskie<sup>26</sup>. Postawa kilku oficerów nie musiała być wzorcem dla żołnierza, zwłaszcza przy słabej komunikacji między garnizonami. Rosjanie liczyli bardziej na podoficerów. W niewoli byli ich setki, wielu pochodziło ze szlachty. Bez przysięgi służyli jako szeregowi, zaś ostentacyjnie promowano tych, którzy ją złożyli. W omskich aktach ma-

<sup>24</sup> RGWIA, fond 1, op. 1, d. 2295, k. 1–6; d. 2985, k. 4–4v, 8; M. Witkowski, op. cit., s. 55.

<sup>25</sup> RGWIA, fond 1, op. d. 2658, k. 247; op. 1, d. 2660, k. 260; IAOO, fond 67, op. 1, d. 48, t. 4, k. 572.

<sup>26</sup> RGIA, fond 1409, op. 1, d. 657, k. 130–131.

my kilka takich przypadków, w tym awanse na kozackich setników. Witkowski wspomina sierżanta, który w nagrodę został rosyjskim podoficerem, z lepszym żołdem i kwaterą. Sam pamiętnikarz oprzeć się miał naciskom. Zapamiętał za to staranność wpisów rejestrowych, co sugerowało zamiar długiego, jeśli nie ostatecznego, przytrzymania Polaków. Jeńców oswajano z myślą o pozostaniu w Rosji, „kiedyście tak daleko zapędzeni”<sup>27</sup>.

Ministerialny raport z 2 czerwca 1814 odnotował 698 (710 — dopisek urzędni-ka) aktów przysięgi w 30. Dywizji. Raporty czerwcowe dodały kolejne dziesiątki. Na wieczne poddaństwo Rosji zgodził się więc prawie co trzeci z polskich żołnierzy Głazenapa. Można dyskutować, czy to dużo. W czasie wojen zmiana poddaństwa (zazwyczaj w niewoli) nie szokowała, a w stanie służby niejednego polskiego kozaka widać też przeszłość austriacką lub pruską. Większość wojska nie dała się jednak złamać, a niektórzy protestowali przeciw przymusowi. Do Petersburga szły meldunki, że Polacy szykują ucieczki do Kirgizów, odmawiają ćwiczeń i przyjęcia amunicji, mówią, że w krajach cywilizowanych nie zmusza się jeńców do służby. Wspomnieliśmy o spisku w Tomsku, zaś w maju 1814 r. w Tobolsku odmówiło służby rosyjskiej 99 jeńców z kapralem Legii Nadwiślańskiej Wojciechowskim. Większość uległa groźbom Głazenapa, który donosił do Petersburga o ich „prośbie o darowanie win”, czternastu szeregowych jednak się zaparło. Po próbach złamania skazano ich na różgi. Witkowski opisał egzekucję wykonaną w Omsku na tobolskich „buntownikach”, z których ośmiu ponoć zmarło. Ponieważ jednak car podjął już decyzję o zwolnieniu polskich jeńców, ocalałych dołączono do żołnierzy odsyłanych do ojczyzny<sup>28</sup>.

Nie udało się odnaleźć danych dotyczących Kaukazu. Sytuacje były jednak podobne. 22 czerwca 1813 dowódca linii kaukaskiej generał Portniagin donosił ministrowi o odmowie złożenia przysięgi przez 166 Polaków z kazańskiego pułku piechoty. Prowodyrami buntu i tu mieli być podoficerowie. Dowództwo wyłuskało z grupy przywódców i — pod groźbą bicia — rozrzuciło buntowników po kompaniach. Przy drugiej odmowie pułkownikowi kazano obciążyć opornych normalną służbą z zapowiedzią surowszych kar, w razie występków, niż dla zaprzysiężonych. Zadowolony minister zalecał też wysłanie prowodyrów do robót przy oddalonych twierdzach<sup>29</sup>.

Warto wspomnieć, że przeciw poborowi Polaków zaprotestował przetrzymywany w Astrachaniu francuski szef broni technicznych Księstwa, generał Pelletier. Powołując się na równość praw Polaków i Francuzów, w październiku 1813 r. pytał gubernatora o opinię w wypadku, „gdyby rząd francuski zmuszał jeńców ro-

<sup>27</sup> B. G e m b a r z e w s k i, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1905, s. II; RGWIA, fond 1, op. 1, d. 2958, k.1v; M. W i t k o w s k i, op. cit., s. 56–57, 61.

<sup>28</sup> RGWIA, fond 1, op. 1, d. 2660, k. 260; RGWIA, fond VUA, d. 542, k. 8, 43–43v; M. W i t k o w s k i, op. cit., s. 59–60.

<sup>29</sup> RGWIA, fond 1, op. d. 2658, k. 132–134.

syjskich do wejścia na służbę francuską i walki z wojskami rosyjskimi?”. Protest przeciw „zachowaniu niesłychanemu wśród narodów cywilizowanych” doczekał się odpowiedzi: decyzją ministra policji jeńca żyjącego wygodnie na astrachańskim zesłaniu posłano w głąb guberni, już jako więźnia stanu. Wypuszczony z niewoli w maju 1814 r. Pelletier zdążył pod Waterloo<sup>30</sup>.

Mimo powyższego, należy stwierdzić, że polskich żołnierzy nie traktowano gorzej od miejscowych. Tyle, że przywykli już do innych stosunków, a zwłaszcza odwykli od kar fizycznych. Raziło zakorzenione w armii rosyjskiej bicie i okradanie rekrutów oraz brutalna „fala” (*diedowszczyna*). Zjawiska te dotyczyły głównie Rosjan, choć w mniejszych oddziałach, poza wzrokiem generałów, dostawało się i Polakom. Głazenap starał się jednak ograniczać samowolę wobec jeńców, nakazując m.in. meldować o nałożonych na nich karach. Prześladowania, jeśli się zdarzały, dotyczyły tylko szeregowych i najczęściej piechurów. Dobrych kawalerzystów, artylerzystów konnych i muzykantów Rosjanie cenili. Tych ostatnich brakowało im najbardziej. Witkowski wspomina, że wybrano, a potem przyuczano do gry na instrumentach co zdolniejszych Polaków. Z grających już żołnierzy (głównie trębaczy jazdy) stworzono w Omsku orkiestrę umiłającą życie miasta. Polscy muzycy uczyli też trębaczy kozackich. Pamiętajmy, że w ówczesnym wojsku sygnalista lub dobosz to prawa ręka dowódcy, odpowiednik radiotelegrafisty. Trębacz jazdy musiał płynnie przekazywać co najmniej trzydzieści rozkazów<sup>31</sup>.

Niezależnie od samej służby Polakom dolegał klimat, zwłaszcza zimą. Trapiły ich także choroby, na Syberii zwłaszcza szkorbut. „Ta choroba niezmiernie [dużo] naszych braci w ziemię wpędziła. Niektórym nogi się pokrzywiły, co noc marli”, pisał Witkowski. Przyznawał zarazem, że Rosjanie „lazarety mają w porządku utrzymywane, jako to koszule co sobotę odmieniają i kołdry mają z szaraczkowego sukna, prześcieradłami podfutrowane białymi. Potym co sobotę chodziliśmy do łaźni kąpać się”. Wspominał też o regularnych wizytacjach omskiego lazaretu przez Głazenapę. Podobnie pisał leczony w Nowoczerkasku („cztery sale porządne i osobne łóżka”) Nowacki: „doznałem tego, że tu są mieszkańcy bardzo miłośnierni, bo chociaż lazaret ten jest utrzymywany kosztem rządu, to jednak i mieszkańcy do tego się przykładają, aby chorzy mieli swoją wygodę. Do tego lazaretu wolno każdemu choremu Kozakowi wstąpić i jest doglądany przez doktora Niemca”<sup>32</sup>.

Zresztą stosunki z Rosjanami nie zawsze układały się wedle schematu oprawca — ofiara. Poza garnizonami, zwłaszcza wśród wolnych osobiście kozaków, Polacy nabierali smaku w służbie, a dobrze traktowani (czasem lepiej niż w oczyszczonych szeregach), przywykali do nowego życia. A to godziło ich z myślą o pozostaniu w Rosji i skłaniało do przysięgi; do połowy marca 1814 r., w 4. pułku

<sup>30</sup> Ibidem, fond WUA, d. 506, k. 2–4.

<sup>31</sup> M. Witkowski, op. cit., s. 58–61; A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory*, Kraków 2007, s. 75; S. Nowacki, op. cit., s. 38.

<sup>32</sup> M. Witkowski, op. cit., s. 61.

kozaków syberyjskich odmówiło jej tylko dwóch z dziewięćdziesięciu Polaków. Służba poza twierdzą ułatwiała związki z miejscowymi kobietami. Rosjanie kusili też godziwymi warunkami dla trębaczy, artylerzystów czy dobrych podoficerów. Indywidualne doświadczenia wpłyną na decyzję wielu żołnierzy o pozostaniu na Syberii. Na linii kaukaskiej pozostać chcieli Polacy żonaci z córkami kozaków. Nie żądali (należnych) dotacji osiedleńczych, a tylko zaliczenia do kozaków i ich praw. Życzliwi lokalni dowódcy nie wiedzieli, czy to możliwe... Alternatywą był powrót do ojczyzny<sup>33</sup>.

Wedle raportów zamówionych przez ministra Gorczakowa, w maju 1814 r. jego władzy podlegało 11 421 polskich oficerów i żołnierzy, z czego 8963 na kierunku kaukasko–gruzińskim: 851 w regularnych jednostkach w Gruzji, 5938 na linii kaukaskiej (1313 w wojskach kozackich), 2174 w gestii inżynierii wojskowej przy fortyfikacji brzegów Tereku. Na Syberii doliczono się 2458 Polaków, ale 4 sierpnia Głazenap uściślił własne rachunki. Podając liczbę 2459 przybyłych jeńców, stwierdzał ubytek „z różnych powodów” (szkorbut!) 71 ludzi; do repatriacji pozostało więc 2388<sup>34</sup>. Poza gestią Ministerstwa Wojny pozostawali podopieczni ministra policji: 9 generałów (wliczając Litwinów, np. wziętego w 1813 r. Romualda Giedroycia), 35 oficerów wyższych, 693 niższych, 27 urzędników wojskowych i zdrowia oraz 896 szeregowych<sup>35</sup>. Większość żyła swobodnie pod nadzorem władz cywilnych i policji.

Marcową decyzję cara o uwolnieniu polskich jeńców przekształcano w rozporządzenia przez cztery miesiące. Cyrkularz głównodowodzącego w Petersburgu, generała Wiazmitinowa, z 18 kwietnia 1814 nakazał, zgodnie z wolą Komitetu Ministrów, zwolnić tylko podwładnych ministra policji. Do połowy lipca do Księstwa Warszawskiego wróci 4 generałów, 15 wyższych i 228 niższych oficerów, 11 urzędników wojskowych i zdrowia oraz wszyscy szeregowi (896). Uwolnienie jeńców pozostających w gestii wojska było logistycznie trudne (odległości, liczba), kosztowne, a do tego wymagało ludzi do wypełnienia szeregow. Na przykład 30. Dywizja potrzebowała 1635 żołnierzy w wydrenowanym z wojska kraju. Głazenap wypełnić chciał luki rekrutami zebranymi w Kazaniu.

Otrzymane 25 maja wyraźne, carskie (pisane ręką generała Arakczejewa) polecenie uwolnienia wszystkich Polaków nie dopuszczało interpretacyjnych niuansów. Spory petersburskich urzędów o organizację i kosztą ich repatriacji trwały do końca czerwca 1814 r. Niejasny był m.in. status żołnierzy po przysiędze. Jeszcze w maju szef tajnej kancelarii ministra policji twierdził, że jej złożenie oznaczało pozostanie w Rosji. Uwolnienie z urzędu nie dotyczyło osób podejrzanych o przestępstwa kryminalne lub polityczne. Administracyjne dywagacje przedłużały proces uwalniania, podgrzewając polskie nastroje. Właśnie w czasie, gdy zwalniano

<sup>33</sup> IA00, fond 67, op. 1, d. 44, t. 2, k. 216.

<sup>34</sup> RGWIA, fond WUA, d. 542, k. 5 i 5o; 81–82.

<sup>35</sup> W. B e s s o n o w, B. M i ł o w i d o w, op. cit., s. 300.

już oficerów (nadzorowanych przez policję), a głucho było o szeregowych, wybuchły sprawy tomska i tobolska. Komentując pierwszą, Głazenap przypomniał ministrowi o wypadkach w Iszymie i zasianiu przez władze fałszywych nadziei. Skonfliktowany z władzami cywilnymi generał uważał, że dalekim skutkiem ich bezmyślności było rozgoryczenie jeńców. W Tobolsku iskrą miało być przybycie zwalnianych polskich oficerów. Głazenap nie wpuścił więc do Omska spieszących do Tiumentia kolejnych oficerów, by uniemożliwić im kontakt z pełniącymi służbę szeregowymi<sup>36</sup>.

Z Syberii pierwsze partie, po 200–250 ludzi, ruszyć miały w sierpniu. Pomne kłopotów w Iszymie władze cywilne (bez uzgodnienia z Głazenapem) wyznaczyły na punkt zborny dużo odleglejszy od Omska Tiumeń. Dalej marszruta wiodła na Jekaterinburg i Perm. Jeszcze w połowie sierpnia trwał spór i korespondencja w trójkącie Tobolsk — Omsk — Petersburg w sprawie żywienia Polaków w drodze do punktu zbornego. Wojskowi chcieli obciążyć kosztami władze cywilne, odpowiedzialne za ruch jeńców na terenie Cesarstwa. Te replikowały, że aż do przejścia wojskowych konwojów w Tiumentu za żywienie odpowiada wojskowy departament prowiantowy. Marszowe kolumny z Kaukazu żywione miały być przez wojsko do czasu opuszczenia guberni kaukaskiej<sup>37</sup>.

Zgodnie z zaleceniami z Petersburga, przed wymarszem jeńcom wymieniono mundury (pułki kozackie odziewały się same). Pozostawiano im buty, spodnie, koszule i furażerki, natomiast szynele, dla oszczędności, starano się wymienić na rekruckie, porwane, „a jeśli takich nie będzie, to na żołnierskie, ale dobiegające okresu trwałości”. W praktyce intendenci szykowali Polaków do drogi wedle własnego uznania. „Dali nam mundury rekruckie, to jest sukno w kolorze kawowym i spodnie takie. To sukno podobne jest do habitów bernardyńskich i tak grube” — żałował zielonego munduru piechura Witkowski. Szeregowym wypłacano po pięć kopiejek na dzień marszu, a starszym stopniom odpowiednio wyższe sumy<sup>38</sup>.

Wybór dano i tym, którzy złożyli przysięgę. Jeśli wierzyć Witkowskiemu, podzieliła ona żołnierzy, bo powracający do domu „zaprzysiężeni” „byli zawsze nienawidziani od tych, którzy nie przysięgli”. Przed zwolnieniem Polakom proponowano warunki przysługujące od dawna innym nacjom: pozostanie w Rosji z pracą w wybranym zawodzie lub w roli chłopskich kolonistów. Kilku jeńców uzyskało status mieszczanina w Iszymie, w styczniu 1816 r. poprosili jednak o przyjęcie do wojska kozackiego<sup>39</sup>.

Wedle Muliny, jeszcze w 1823 r. służyło na Syberii 127 polskich kozaków, czyli tylko 5% wszystkich przygnanych tu jeńców, ale co najmniej 20% wcielonych do kozackiego wojska syberyjskiego. Na Syberii Zachodniej nie było pra-

<sup>36</sup> RGWIA, fond WUA, d. 542, k. 5 i 5o; B. Miłowidow, op. cit., s. 348–352.

<sup>37</sup> RGWIA, fond WUA, d. 542, k. 77–80.

<sup>38</sup> Ibidem, k. 63–64; M. Witkowski, op. cit., s. 58–61.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 60, 62; o Polakach w Iszymie: IA00, fond 6, op. 1, d. 26, k. 19.

wie innych Polaków, bo wszystkich weteranów napoleońskich naliczono 142. Ciekawe, że doświadczenia w innych niż kozackie oddziałach (zwłaszcza w piechocie) nie zachęcały jeńców do zmiany służby. Po 1815 r., pewnie po interwencji rodzin, władze pruskie i austriackie poszukiwać będą zresztą swych poddanych. W styczniu 1817 r. od Głazenapa zażądano raportu o byłych poddanych pruskich, meklemburskich i heskich w jego dywizji i ogłoszenia im, że pozostanie w służbie będzie złamaniem ojczystego prawa. Zachowały się dokumenty urodzonego w Trzemesznie Andrzeja Wita i pochodzącego z Grudziądza Andrzeja Kwiatkowskiego. Kancelaria liniowego syberyjskiego wojska kozackiego podkreślała, że choć po 1815 r. trębacz pułku atamańskiego Kwiatkowski został poddanym pruskim, to jest Polakiem. A że ożenił się (jak większość polskich kozaków) i jest niezbędnym dla służby, wnosila o pozostawienie go w pułku<sup>40</sup>.

Wedle Muliny, od połowy lat dwudziestych przypadki losowe wyrzuciły z Syberii jeszcze kilkunastu polskich kozaków, niektórych z żonami. Zdarzało się też, że brak zgody na wyjazd dzieci zmuszał do pozostania tych, którzy do ojczyzny wrócić chcieli.

Ruszających w drogę latem i jesienią 1814 r. czekały długie, w tym zimowe, miesiące marszu. Zgodnie z wolą Petersburga, centralnym ośrodkiem zbiorczym dla powracających z Rosji (także Francuzów) był Białystok; wracających do Galicji kierowano na Radziwiłów. Ruch kolumn regulowały przepisy dotyczące żywienia, transportu ludzi i rzeczy (na dwunastu jeńców przypadała jedna obywatelska podwoda, w razie chorób wieziono dwóch ludzi na podwodzie). Jeńcy z Syberii szli przez Jekaterinburg, Perm, Kazań, Niżnyj Nowgorod, Włodzimierz, Możajsk, Witebsk, Wilno, Grodno, Tykocin. Dróg z Kaukazu było chyba więcej. Dokumenty, w tym lazaretowe, wymieniają Stawropol, Astrachań, Dmitriewsk (Kamyszyn), Woroneż (tam jeńców odziewano na zimę), Czernihów, Bobrujsk, Mińsk. Nowacki wracał przez Czarny Jar, Astrachań, Nowoczerkask, Jekaterinosław, Humań, Dubno, Łuck i Brześć Litewski<sup>41</sup>.

Do Białegostoku docierały z wyprzedzeniem listy maszerujących partii, co pomagało planować ich przyjęcie. Na białostockie władze cywilne i wojskowe spadł ciężar administracyjny i logistyczny. Nie zawsze dawały sobie one radę. Generał Dąbrowski skarżył się dowodzącemu nowym wojskiem polskim wielkiemu księciu Konstantemu na kłopoty oficerów, którzy oczekiwali w Białymstoku na dokumenty, przejadając ostatnie środki. Tamtejszy komisarz policji Szitz odpowiadał 5 stycznia 1815, że Polaków już w mieście nie ma i że następnym skieruje do Warszawy po dostarczeniu papierów przez gubernatora Szczerbinina. Z załączonej tabeli wynika, że od końca maja do końca 1814 r. w Białymstoku zameldowało się 2973 polskich wojskowych (w tym 5 generałów, 47 oficerów wyższych i 427 niż-

<sup>40</sup> S. M u l i n a, op. cit.; IAOO, fond 6, op. 1, d. 24, k. 18–18v, 123. Kwiatkowski był jednym z pozostających w 1814 r. w Iszymie, a następnie przyjętych do wojska kozackiego.

<sup>41</sup> RGWIA, fond WUA, d. 542, k. 3–4; M. W i t k o w s k i, op. cit., s. 63–67.

szych), a więc czwarta część jeńców. Do końca grudnia 1814 r. przez Woroneż przeszło dopiero siedem partii (1700 żołnierzy) z Kaukazu, które, tak jak partie z Syberii, będą wracać do kraju przez większość roku następnego. 15 listopada 1815 do Warszawy wysłano pismo gubernatora Białegostoku o przybyciu trzydziestej, ostatniej partii kaukaskiej. Nie dla wszystkich był to jednak koniec; przez cały rok 1816 wracać będą grupami setki pozostałych wcześniej na szlaku ozdrowieńców. Ostatnie pisma w sprawie jeńców datowane są w lutym roku 1817<sup>42</sup>.

W Białymstoku kolejne partie przejmowali generałowie Cichocki i Falkowski. Na życzenie Konstantego, na miejscu dokonywano podziału na rodzaje broni. Kawalerzystów z partii Witkowskiego odesłano od razu do powiatu augustowskiego. On sam, wraz z kolegami z piechoty, dotarł do Warszawy 16 kwietnia 1815. W Białymstoku oddzielano też wojskowych urodzonych w zachodnich guberniach Imperium. Car dał im prawo wyboru służby w wojsku polskim, musieli jednak przejść indywidualne procedury<sup>43</sup>.

W tekście świadomie ominęliśmy jednostkowe doświadczenia oficerów–pamiętniarzy, którzy spędzili niewolę poza rosyjską armią. Chcieliśmy skupić się na zapoznanej niemal masie kilkunastu tysięcy polskich żołnierzy rzuconych przez wojenny los na linię syberyjską i Kaukaz. Dzięki pracy rosyjskich i polskich historyków ostatnich lat, znika biała plama kryjąca ważny epizod dziejów polskiego wojska. Przytoczone na wstępie melancholijne westchnienie Wiktorii Śliwowskiej szczęśliwie przestaje być aktualne.

### Polish prisoners in Russia 1812–1815. What do we know?

The subject of the article is the fate of Polish soldiers taken captive by Russians during the Moscow campaign of Napoleon (1812–1813). Russian and Polish research into the subject has been conducted only since the end of the 20<sup>th</sup> century, for almost all its sources are preserved in Russian archives, almost inaccessible to historians in the times of the USSR. According to the author, Poles made about one–fourth of the total number of ca. 44.500 Napoleonic captives who survived until February 1813 (till that time already 65.5 thousand of the soldiers had died). Generals and a majority of officers were settled in the European part of Russia under the surveillance of the local administration and police, while Polish non–commissioned officers and privates, contrary to the prisoners of other nationalities, were not allowed to find any civilian occupation. Together with the Polish officers recognised as mutineers (for example, from the Lithuanian *gubernias* of Russia), they were sent to the Caucasus, to Georgia and Siberia in order to enlist them to the Russian army. There were 9,000 Poles in the Caucasus and Georgia, and ca. 2,500 in Siberia. To

<sup>42</sup> RGWIA, fond 25, op. 2, d. 1011, k. 40, 43–45; d. 1023, k. 61–63; najpóźniejszy dokument w sprawie, zachowany w fondzie (zespole) 25, op. 2, d. 1031, nosi datę 2 marca [18 lutego] 1817.

<sup>43</sup> RGWIA, fond 25, op. 2, d. 1023 zawiera wyłącznie dokumenty dotyczące powrotu i selekcji jeńców; M. Witkowski, op. cit., s. 66.

avoid mutinies, small groups of prisoners were scattered throughout different military units, and the authorities emphasised that the Polish captives would never return to the places of their deportation. In Siberia ca. two-third of Poles refused to take a Russian military oath of allegiance (a smaller number of Poles refused to do so in the Caucasus), which did not release them from military service but only worsened their situation (for example, non-commissioned officers served as privates). In addition, in the Caucasus Poles attempted to escape which usually ended tragically — with a captivity into slavery in Turkey, Persia or Caucasian tribes. According to the author, Poles in the Russian army were not treated any worse than other soldiers, but they were often shocked by its customs, such as beating or robbing soldiers.

In March 1814 Tsar Alexander I ordered to release Polish prisoners and send them to Poland. The order was compulsory for all the captives who had refused to swear the oath, the rest could stay in Russia. Columns of captives were marching past until November 1815, and smaller units — mainly the prisoners who stayed in Russia for a longer time because of their illness — until February 1817. As a result, a few percent of Poles stayed in Siberia (in 1823 there were 142 Polish veterans of the Napoleonic army); we have no similar data for the Caucasus and Georgia.